



Biuletyn

W ODDZIAŁU ZWIĄZKU POLSKICH SPADOCHRONIARZY

NUMER 10

WROCŁAW
2007

WRZESIEŃ



Wojciech Białobrocki z naszego Oddziału ZPS otwiera skoki na pokazach w Radomiu

Od redakcji

Start do tegorocznej działalności związkowej Oddziału nie był imponujący. Przejęcie pałeczki na kolejne 4 lata z około 1500 zł. w kasie, wymagało podjęcia przez Zarząd takich działań, które pozwolą stworzyć systematyczny dopływ środków na jego funkcjonowanie w najbliższej przyszłości. Na domiar złego, w tej ciężkiej sytuacji finansowej, nieodpłatne korzystanie z dotychczasowych obiektów wojskowych, na których oparta była cała związkowa działalność, została nam wymówiona. Swoją drogą jak to się dzieje, że w krakowskim Oddziale takie problemy nie występują a patronat Brygady nad wszelkiego rodzaju organizacjami, w których zrzeszają się różne grupy byłych żołnierzy, pozwala wyczuwać więź między rezerwistami a jednostkami, w których spędzili większość swojego aktywnego życia. Sentyment pozostaje. Niestety nie u nas, gdzie jest on tylko jednostronny. W pogoni za oszczędnościami zapomina się o istnieniu starszych już ludzi i najlepiej pozbyć się takiego balastu, choć przez tyle lat oni ciągnęli ten sam wóz. Myślę, że to zwykły brak dobrej woli, bo nie chodzi tu o jakieś wielkie pieniądze, lecz kawałek spokojnego miejsca na spotkanie się, no i może korzystanie choć raz do roku z jakiegoś obiektu po kosztach własnych. Przecież Wrocław był jednym z wyróżniających się ośrodków spadochronowych w Polsce i ludzie /wojskowi i cywile/, którzy je tworzyli od pierwszych lat powojennych zasłużyli sobie na pewien, nawet skromny szacunek w teraźniejszej rzeczywistości.

Kolejne zadania, to rozeznanie i określenie prawidłowych zasad obiegu dokumentów organizacyjno-finansowych, ustalenie planu działania na najbliższy okres, oparty na realnym stanie możliwości finansowych Oddziału. Taki stan czasowego, miejmy nadzieję zastoju, musi trochę potrwać, ale wierzymy, że się niebawem skończy. Ze wsparciem ZG ZPS, może trochę na ostatnią chwilę, ale została zorganizowana bardzo ciekawa wycieczka, klasowym autokarem, na Air



Ogólny widok ekspozycji samolotów transportowych i pasażerskich

Show do Radomia w dniu 1 września. Pomimo wysłania zawiadomień pisemnych i e-mailowych do wszystkich członków oddziału, zgłosiło się tylko 20 osób, na ogólną ilość ponad 250 członków /można było nawet zabrać z sobą osoby towarzyszące/. Dziwi więc tak małe zainteresowanie taką formą uczestniczenia w życiu związku, tym bardziej, że od dawna słychać było narzekania na brak szerszej, niż ognisko i strzelanie, oferty związku. Za jedyne 20 zł. /bo trzeba było trochę dopłacić do środków otrzymanych z ZG/ można było zobaczyć bardzo ciekawe akrobacje różnych sportowych i bojowych samolotów, pilotowanych przez

polskich i zagranicznych uczestników Air Show i zapoznać się z całą gamą światowych samolotów i śmigłowców w ekspozycji stacjonarnej. Niestety, tym razem byliśmy również świadkami katastrofy dwóch z sześciu samolotów, polskiej grupy akrobacyjnej „Żelazny” z Zielonej Góry na Zlinach-50 i 526, która się wydarzyła pod koniec 4-tej godziny pokazów. Po niej dalszy już program wszelkich lotów został odwołany. Łącznie z zawiadomieniem o wyjeździe do Radomia, przekazano informację o podanie aktualnych danych adresowych, telefonów, e-mailów, oraz zadeklarowanie się do dalszego członkostwa w Oddziale Związku. Pozwoli to na usprawnienie w przekazywaniu informacji i wyeliminuje przesyłanie korespondencji do osób, które od lat nie utrzymują żadnych kontaktów ze związkiem. Trzeba tu przypomnieć, że każda przesyłka informacji do wszystkich członków listownie, to koszt około 400 zł. a wiele z nich jest przez pocztę zwracana, bądź adresaci nie wykazują żadnej aktywności w kierunku udziału w proponowanych spotkaniach. Związek traci więc pieniądze bezproduktywnie. Dochodzi tu też brak opłacania składek przez wielu członków. Jest jednak propozycja Zarządu, aby umorzyć wieloletnie zaległości tym członkom, którzy zadeklarują dalsze członkostwo i uczestnictwo w przedsięwzięciach związku i zobowiążą się opłacać, niewielkie przecież składki na bieżąco /12 zł. rocznie/. Tą drogą Zarząd zwraca się również do wszystkich kolegów, jeśli znacie kogoś, kto zmienił miejsce zamieszkania i z tego powodu nie otrzymuje zawiadomień a chciałby dalej kontynuować udział w związku, to powiadomcie go o tej akcji. Kolejne zawiadomienia o organizacji przedsięwzięć związkowych będą wysyłane tylko do osób deklarujących dalsze członkostwo i opłacających składki. Ewentualne informacje w tym temacie można kierować pod nr. tel.: 071/ 315-19-17, kom.: 691-841-714, lub na adres redakcji Biuletynu, /podany na ostatniej stronie/ a także do członków Zarządu. Cieszy fakt, że nasz związkowy „świerszczyk” w tym roku ukazał się po raz drugi, ale w naphywie informacji i materiałów do umieszczenia na jego ramach nic się nie zmieniło, jest niezmiernie skąpe. Jak dotąd, największym dostawcą ich jest sam Prezes, nasi redaktorzy znowu przysypiają a to na nich najbardziej liczymy, żeby sami wyszukiwali tematy i zdobywali informacje biograficzne kolegów a przecież każdy z nas ma jakiś udział w naszym spadochronowym życiu. Pamiętajcie, taki będzie nasz Biuletyn, jakimi materiałami nas obdarzycie. Właściwie prawdziwymi redaktorami jesteście wy, wszyscy – spadochroniarze, tylko przekażcie do nas fakty, opisy i wspomnienia. Nie wiem, czy Zakład Spadochroniarstwa Szkoły Oficerskiej pognewał się na Związek, że na spotkania ogniskowe i nawet na zebranie wyborcze, nie zjawiają się jego związkowcy, nie mówiąc już o kierowniku tej placówki, który z racji pełnionej funkcji w Szkole Oficerskiej, winien dodawać autorytetu spadochronowej organizacji swoją osobą. O żadne informacje, interesujące byłych przecież instruktorów i pracowników Zakładu, oraz żołnierzy, którzy tam właśnie zetknęli się ze spadochroniarstwem, nie można się doprosić. Zakład Spadochroniarstwa spełniał zawsze wiodącą rolę szkoleniową, dydaktyczną i badawczą, nie tylko w skali wojsk powietrzno-desantowych, ale i całego spadochroniarstwa wojskowego w Polsce i z pewnością ma się czym pochwalić i podzielić ze swoimi starszymi kolegami. My dalej żyjemy sprawami, które w naszym czasie wypełniały nam dni i noce na rzutowiskach i poligonach. Brakuje nam tej więzi. Wam drodzy koledzy też z pewnością przyjdzie się z tym samym zmierzyć w przyszłości, chyba, że nie czujecie się spadochroniarzami z zamilowania, tylko z obowiązku. Zaczynamy odczuwać to, jako lekceważenie naszego, już tylko teraz jedyngo dla nas, zorganizowanego, spadochronowego środowiska, jakim jest ZPS. Oczywiście jest to sprawa osobista, nie chcecie, nie musicie, ale moralnie nie jesteście w porządku. Przepraszam za może zbyt ostre słowa, ale tak to odczuwamy. I tym „optymistycznym” akcentem kończę ten redakcyjny artykuł.

Wojciech Soleżyński

SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE ZEBRANIE ZWIĄZKU POLSKICH SPADOCHRONIARZY

3 marca 2007 roku w auli Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze wrocławskiego Oddziału ZPS. W obecności około 50 członków zebranie otworzył członek zarządu



Uroczyste przejęcie Sztandaru przez V Oddział
Związku Polskich Spadochroniarzy
na dziedzińcu wrocławskiego Arsenału 2003r

Ryszard Olszowy, witając przybyłego na obrady Prezesa Zarządu Głównego ZPS gen. © Januarego Komańskiego, oraz członków wrocławskiego Oddziału a następnie przedstawił pisemną rezygnację z pełnienia funkcji wieloletniego Prezesa V Oddziału ZPS Mikołaja Podlisieckiego z powodu złego stanu zdrowia. Przed przystąpieniem do obrad, uczczono minutą ciszy zmarłych w ostatnim okresie członków Związku naszego Oddziału; **Władysława Kowalskiego,**

Józefa Adamskiego, gen. Ryszarda Lacknera i Pawła Pilata. Następnie Prezes ZG ZPS January Komański wręczył 12-stu członkom Oddziału Złote Odznaki Związku ; **Renacie Gładysz-Krzywak, Karinie Skrzypek, Stanisławowi Maksymowiczowi, Edwardowi Ligockiemu, Mariuszowi Puchale, Krzysztofowi Szopińskiemu, Jackowi Brzezińskiemu Adamowi Kolakowi, Jerzemu Kotowi, Stanisławowi Smoleniowi, Józefowi Marczyńskiemu i Mirosławowi Dolińskiemu.** Po części wstępnej wybrano przewodniczącego zebrania – Stanisława Czopora, który regulował dalszy tok obrad. Protokół z 4-letniej działalności Zarządu przedstawił Sekretarz Jacek Szrek, wskazując najważniejsze wydarzenia Oddziału jak; wykonanie i uroczyste przyjęcie Sztandaru V/O ZPS (17.05.2003 r.), udział w IV Zjeździe ZPS w Warszawie (06.2003 r.), organizację IX



Zawody strzeleckie w Szkole Oficerskiej /2005 r./

Spadochronowych Mistrzostw ZPS (VIII 2005 r. w Mirosławicach), regularne organizowanie ogniskowych spotkań integracyjnych - dwukrotnie w roku; wiosenne i jesienne, w tym dwa połączone z organizacją zawodów strzeleckich z broni krótkiej i długiej.

Wyraził tu też podziękowanie członkowi Oddziału Jerzemu Kowalskiemu, od kilku lat systematycznie sponsorującemu kulinarną stronę naszych ogniskowych spotkań. Dalsze osiągnięcia, to utworzenie z inicjatywy i poważnym wsparciem Zarządu Głównego – Ośrodka Szkolenia Spadochronowego V



Oddziału (1.10.2004 r.) wymagającego jednak obecnie znacznych funduszy na zakup sprzętu dla rozwinięcia intratnych rodzajów usług szkoleniowych i rekreacyjnych spadochroniarstwa. Pozytywnie ocenia się też pozyskiwanie środków finansowych (1% podatku od dochodów, co dało kwotę 1445 zł), przekazanych przez członów Oddziału. W sprawozdaniu przedstawiono ogólną informację o wpływach i wydatkach w latach 2003-2006 ZPS O/Wrocław: saldo na początek 2003 roku wynosiło – 5.016,03 zł. a na koniec 2006 roku – 2.100,23 zł.

W dalszym ciągu sprawozdawca przytacza spadochronową działalność sportową i szkoleniową związku, ujmując ją jako działanie w strukturach Oddziału : Ośrodka Szkolenia Spadochronowego V/O, Ośrodka Szkolenia Służby Wysokościowo-Ratowniczej



Nie samym chlebem człowiek żyje, ale z takim smacznym smalcem to co innego / przy ognisku – 2006 r./

- w Bydgoszczy, Aeroklubu Wrocławskiego i Zakładu Spadochroniarstwa WSOWLąd. we Wrocławiu. Tu wymienia się udział zawodników z naszego Oddziału w szeregu zawodach od rangi lokalnych, poprzez Mistrzostwa Polski, Armii, do Mistrzostw Świata włącznie, którzy w tym 4-leciu uzyskali 40 medali złotych, 28 srebrnych i 32 brązowych /**Andrzej Lamch, Piotr Augustyniak, Piotr Błażewicz, Ryszard Sobczak, Tomasz Rapita, Karina Skrzypczak, Jacek Brzeziński, Andrzej Nalepa,**

Zbigniew Matczuk/ . W tym przypadku /przyp.red./ uważam, że oprócz Mistrzostw ZPS-u,

które związek osobiście organizuje i finansuje, nie powinniśmy przypisywać sobie pozostałych sukcesów sportowych, ponieważ zawodnicy ci reprezentują własne ośrodki w których się szkolą i są przez nie etatowo utrzymywani. Nie jest mi wiadomo, żeby nasz Oddział partycypował w sponsorowaniu ich udziału w tych imprezach, czy w wyposażaniu w wysoko wyczynowy sprzęt itp. Nie jest to nasza zasługa a że należą do naszego Oddziału Związku, to raczej kwestia ich sentymentu lub przypadku, za co im chwała, ale w zamian nic od nas w tym zakresie nie dostają. Może się mylę, ale według mnie, ma się to nijak do wysiłku jaki wkładają do wyszkolenia i przygotowania zawodników do startu w tych imprezach, ich macierzyste ośrodki. Zatem wyniki jakie osiągają nie mogą wzbogacać naszego konta. Nie jasna jest tu też sytuacja prawna takiej praktyki.

Kolejne sprawozdanie - Komisji Rewizyjnej z czteroletniego okresu działalności Zarządu, opracowane przez jej przewodniczącego Macieja Antkowiaka nie było jednak zbyt optymistyczne i wykazało szereg nieprawidłowości w sferze dokumentów finansowych /także Ośrodka Szkolenia Spadochronowego/.

Wykazało też pogłębianie się długu spółki „Komandos Wrocław” wobec Oddziału, sięgającego obecnie 67.936 zł. i zbyt bierne działanie Zarządu w jego egzekwowaniu. Nie sprzyjał temu wytworzony układ pełnienia trzech kierowniczych funkcji przez jedną osobę: Wiceprezesa V Oddziału ZPS (Prezes praktycznie nie brał udziału w pracach Zarządu), Dyrektora spółki „Komandos Wrocław” i Dyrektora Ośrodka Szkolenia Spad. w priorytetach przekazywania środków finansowych, zresztą dość skąpych, gubiąc po drodze cel dla którego utworzono spółkę i ośrodek. Ten ostatni też ma pełnić funkcję finansowania związku, choć obecnie chyba najbardziej sam potrzebuje takiego wsparcia a także profesjonalnego marketingu a najlepiej przekształcenia go w typową „strefę zrzutu”.



Skoczów Aeroklubu coraz częściej skaczą na tereny gęstej zabudowy Wrocławia

Z wybranych wniosków Komisji Rewizyjnej wymienię tu; utrzymanie corocznej analizy finansowej a nawet zwiększenie jej częstotliwości do pół roku, podawanie na rachunkach nr. uchwały Zarządu dotyczącej wydatku na określony cel, dążenie do uregulowania zaległej należności od Spółki „Komandos Wrocław”, opracowanie regulaminu i dokumentacji pracy Ośrodka Spadochronowego V/O, m. inn.: dokumentację materiałową , plan finansowy, cennik szkoleń spadochronowych, wykonywanie sprawozdań z działalności Ośrodka a także zalecenie rozdzielenia funkcji Dyrektora ośrodka, spółki „Komandos” i Prezesa Oddziału Związku, oraz najbardziej drastyczny wniosek o nie udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi .W dyskusji, dość burzliwej, górowały emocje wynikające z niewspółmiernie niskiej od lat kondycji, mającej zapewnić działalność V/Oddziału ZPS – spółki ochraniarskiej „Komandos Wrocław” i wielu nieprawidłowości będących tajemnicą „poliszynela”, stwarzających niezdrową atmosferę w Oddziale Związku, ścierających się poglądów przyczyn obiektywnych i subiektywnych, istniejącej od dłuższego czasu

niekorzystnej stagnacji. Podzielonych w ocenie pracy dyskutantów, tonował prezes ZG January Komański, tłumacząc zebrany trudną sytuację na rynku ochrony a w szczególności nieuczciwej konkurencji w czasie przetargów na ochraniane obiekty a także wyjaśnił kontrowersyjną we wrocławskim środowisku decyzję powołania, oddziałowego, Ośrodka Szkolenia Spadochronowego z filią w Pile i obsady jego kierownictwa bez udziału Zarządu wrocławskiego Oddziału. Z wypowiedzi Prezesa ZG odniosłem wrażenie pewnej, delikatnie mówiąc, oziębłości do działania przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, które odebrane zostały przez niego jako włożenie kija w mrowisko a nie jako chęć do uzdrowienia



Ppłk.(r) Ryszard Olszowy
nowy Prezes V/ wrocławskiego/ Oddziału ZPS

sytuacji w Oddziale Związku. W efekcie takiej polemiki Oddział stracił cennego działacza społecznego i dobrego fachowca, znającego się na krętych, biurowych zawiłościach dokumentacyjnych i prawnych przedsiębiorstw, który odmówił pełnienia jakichkolwiek funkcji w Zarządzie. W dyskusji pojawiały się głosy / Renata Gładysz, Stanisław Sośnicki/ niedowierzania w niemoc wrocławskiego Dyrektora w poprawie kondycji finansowej spółki „Komandos”, podczas gdy

w innych porównywalnych miastach, przynoszą one wyraźne dochody, sugerując zmianę na tym stanowisku, oraz ich adwersarzy / Jerzy Kowalski, czy Seweryn Suszek/ chwalcących działalność Komandosa i jego walory na „wrocławskim rynku”. Kolejna sprawa, jako jeszcze niedostatecznie wyjaśniona dotychczas, to umorzenie pożyczki dla Dolnośląskiej Rady Lotnictwa, którą to w wyniku gorącej dyskusji polecono ponownie rozpoznać nowemu już Zarządowi i podjąć ostateczną decyzję o ewentualnym zalegalizowaniu straty. Pod ogólną dyskusję poddano też celowość istnienia redakcji oddziałowego Biuletynu z uwagi na brak środków finansowych.

Po zakończeniu dyskusji prowadzący zebranie zgłosił wnioski do przegłosowania o:

1. nadanie tytułu Honorowego Prezesa Oddziału, dotychczasowemu Prezesowi Oddziału Panu Mikołajowi Podlisieckiemu, 2. przyjęcie sprawozdania z działalności Zarządu, 3. przyjęcie sprawozdania Komisji Rewizyjnej, 4. nieudzielanie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Pierwsze trzy wnioski przegłosowano niemalże jednogłośnie, czwarty 9-ma głosami za, 14-ma przeciw i 23-ma wstrzymującymi się, został odrzucony. Zarząd absolutorium otrzymał.

W wyniku wyborów, jednogłośnie nowym Prezesem V Oddziału został: Ryszard Olszowy, Wiceprezesami; Stanisław Czopor i Andrzej Buczkowski. Sekretarzem: Jacek

Brzeziński, Skarbnikiem; Renata Gładysz - Krzywak, oraz Członkowie; Zenon Litwin i Mariusz Puchała.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Jana Staniuchę, Seweryna Suszka i Jerzego Kota.

Do reprezentowania n/Oddziału na V Zjazd ZPS wybrano: Ryszarda Olszowego, Stanisława Czopora, Mariusza Puchałę, Andrzeja Buczkowskiego i Krzysztofa Szopińskiego.

Na zakończenie zebrania nowo wybrany Prezes wrocławskiego Oddziału ZPS Ryszard Olszowy podziękował zebranych za wybór a Prezesowi ZG Januaremu Komańskiemu za udział i troskę o działalność naszego Oddziału, zapewniając jednocześnie o pełnym zaangażowaniu się i całego Zarządu w pracę na rzecz statutowych obowiązków Oddziału Związku Polskich Spadochroniarzy. Ja mimo zdecydowanego już wcześniej postanowienia zrezygnowania z redagowania Biuletynu, przy bierności Zarządu w jego cyklicznym finansowaniu i wydawaniu, dałem się jeszcze raz namówić na prowadzenie tej działalności w czym nieśmiało zobowiązali się pomagać koledzy; Mirek Marcinkiewicz, Jacek Brzeziński, Józef Marczyński i Mariusz Puchała, no i sam nowy Prezes zapewnił udzielenia temu wydawnictwu większej troski. Liczymy zatem na was.

Czeka więc nowy Zarząd dużo pracy w poprawie wizerunku związku w oddziale i odbudowie stanu aktywności członków, oraz w poprawie czytelności realizowanych zamierzeń i podejmowanych decyzji a przede wszystkim stworzenie atmosfery pomocy kontrolno-doradczej, finansujących Oddział - spółki „Komandos Wrocław” i Ośrodka Szkolenia Spadochronowego, często borykającymi się z powstającymi trudnościami, dla zapewnienia dopływu środków na statutową działalność Oddziału.

Wojciech Soleżyński

XIII PUCHAR POLSKI „PARA-SKI” 2007



W dniach 7-10.03.07r. w Bielsku-Białej odbyły się XIII spadochronowo-narciarskie zawody „Para-Ski”. Rozegrano tylko jedną kolejkę skoków na celności lądowania ze śmigłowca W-3 „Sokół” z wysokości 900m. w terenie przygodnym /na więcej nie pozwoliła pogoda/. Konkurencję narciarską – slalom gigant, przeprowadzono na stoku „Skrzycznego”. W zawodach startowało 45 zawodników w 3-osobowych zespołach. Dominującą rolę odegrali w nich zawodnicy z Brygady Desantowo-Szturmowej /Wawel Kraków/, zdobywając w klasyfikacji drużynowej dwa pierwsze miejsca. Trzeci był zespół ZPS Bielsko-Biała.



Łaďadowanie zawodników do „Sokoła”

Indywidualnie zwycięzył Krzysztof Martińczak z Wawelu II Kraków. Najlepszy

wrocławski zawodnik – Jacek Brzeziński zajął 15 miejsce. ZPS Wrocław nie był w tych zawodach reprezentowany drużynowo.



Czym tu teraz zrobić centro?



Start do slalomu na stoku „Skrzycznego”



Zwycięskie drużyny:
1. 6BDSz I, 2. 6BDSz II, 3. ZPS Bielsko-Biała

II OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY SPADOCHRONOWE Świdnik 12-13. 05. 2007r.

Organizatorem zawodów był XXII Oddział ZPS w Lublinie.

20 zawodników wykonało po 6 skoków na celność lądowania ze śmigłowca „Sokół” w centrum Świdnika. Silny wiatr i termika utrudniały precyzyjne lądowanie na "pigule", wyłożonej pośród wysokich budynków miasta.

W zawodach zwyciężył Rafał Zgierski, II był Andrzej Dziobal obaj z Lublina.

III miejsce w klasyfikacji indywidualnej zajął wrocławski zawodnik - **Andrzej Nalepa**.

Drużyna ZPS Wrocław w składzie A.Nalepa, J.Brzeziński, Z.Matczuk wywalczyła II miejsce.



Lądowania skoczków wzbudziły duże zainteresowanie widzów



Dekoracja zwycięzców.

Od lewej; Andrzej Dziobal II m, Rafał Zgierski I m, Andrzej Nalepa III m.

**SKOKI NAD WROCŁAWIEM 17 czerwiec 2007 r.
w wykonaniu skoczków Aeroklubu Wrocławskiego**



Naprowadzanie AN-2 na wyspę Piaskową



Spróbujcie rozpoznać nad jakim mostem
wyskoczyli ci skoczkowie?



Środek miasta pode mną, mówi Jacek Brzeziński /widoczny Plac Społeczny, gmach
Województwa a dalej most i nowe Rondo Grunwaldzkie/

XXIII BŁĘKITNA WSTĘGA ODRY 30.06 – 1.07. 2007 r.

W tym roku prestiżowe, wrocławskie spadochronowe zawody o „Błękitną Wstęgę Odry” zbliżyły się maksymalnie do jej nazwy. Po raz pierwszy zostały rozegrane nad jej brzegiem, tuż przy moście trzebnickim. Zgromadzeni widzowie a wśród nich także zaskoczeni przechodnie, mogli z mostu i nadodrzańskiego wału oglądać i pasjonować się wzmaganiami celnościowym skoczków i podziwiać urok przeróżnego koloru czasz wyczynowych spadochronów. Z uwagi na bezpośrednią bliskość wody, zawody były pod względem ratownictwa wodnego zabezpieczone przez ratowników SPAT na motorówkach /wrocławskiej policji/. W zawodach startowało 22 zawodników w 3-osobowych zespołach w tym jeden Czech i dwóch Niemców. Przy bezwietrznej, dobrej pogodzie rozegrano 8 kolejek skoków celnościowych z wysokości 1000 m. z samolotu AN-2.

Indywidualnie zwyciężył Piotr Brendler, II był Andrzej Nalepa a III Zbigniew Matczuk.

Drużynowo: I m. ZPS Wrocław, II m. ZPS Lublin, III m. SPAD Wrocław.

W trakcie zawodów startujący w nich zawodnicy wykonali swoje jubileuszowe skoki: Bartosz Komorowski 400-setny a Jerzy Duszak 300-setny. Jak każda tradycja w miarę możliwości, tego rodzaju skoki, czezone są przez spadochroniarzy pewną ich odmiennością. Jubilaci skorzystali więc z okazji i wykonali je do Odry. Życzymy im podwojenia liczby skoków w jak najkrótszym czasie.

Zawody sponsorowali: U M Wrocławia, Palarnia kawy „Sawara”, PROMGAZ i Bosch



Ląduje Janusz Łykowski



Co prawda, nad miastem wisiały ciemne chmury, ale prawie bezwietrzna pogoda sprzyjała osiągnięciu bardzo dobrych rezultatów celnościowych

SPADOCHRONOWE ZAWODY W AHLBECK W NIEMCZECH



Dekoracja zwycięzców:

- I Andrzej Nalepa
- II Carola Wiesner
- III Gerd Kassner

27.05.2007 r. tradycyjnym już zwyczajem, skoczkowie wrocławskiego Aeroklubu zaznaczyli swoją dominację w tych zawodach. Zwyciężył **Andrzej Nalepa**, 4. był Arkadiusz Czopor a 5. Zbigniew Matczuk. Niestety w skoku grupowym wyprzedziły ich dwie drużyny niemieckie.



Konkurencje rozgrywano na plaży Bałtyku

XI SPADOCHRONOWE MISTRZOSTWA ZPS W CELNOŚCI LĄDOWANIA

W dniach 23-25.08.2007 roku, na lotnisku Aeroklubu Kujawskiego w Inowrocławiu odbyły się doroczne Mistrzostwa Związku Polskich Spadochroniarzy w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej. Klasyfikowano w nich : seniorów, zawodników POPS /powyżej 40 lat/, juniorów /urodzonych po 1984 roku/, oraz kobiety. W Mistrzostwach uczestniczyło 26 seniorów w tym 1 kobieta, 10 juniorów w tym 2 kobiety, oraz 7 w klasyfikacji POPS. Łącznie startowało 43 zawodników. Oprócz tego osobną klasyfikację objęto zawodników, rozgrywających Mistrzostwa Inowrocławia.



Na zwycięzców Mistrzostw czekały okazałe puchary i wiele upominków rzeczowych



Nasi dawni kadrowicze Heniek Rozwadowski i Rysiek Olszowy pozują do zdjęcia na tle nowoczesnej czaszy spadochronu

Skoki wykonywano ze śmigłowca „Sokół” z wysokości 800 m indywidualnie i z 1000 m. dla trzyosobowych drużyn. Tym razem ZPS Wrocław nie wystawił drużyny. Przy ładnej, lecz termicznej i wietrznej pogodzie, udało się organizatorom przeprowadzić 4 kolejki skoków i 1 skok dogrywki o 3 miejsce.

Wyniki rywalizacji **Indywidualnie:**
Mistrzem ZPS w konkurencji seniorów został - **Sławomir Bednarski z OSSWR/WKS Skrzydło II z wynikiem 3 cm.**

2 miejsce zajął - **Ryszard Sobczak z OSSWR/WKS Skrzydło III,**

3 - Klus Jacek również z OSSWR/WKS Skrzydło I, pokonując w dogrywce Rafała Zgierskiego z 6BDSz/Wawel I.

Drużynowo: Mistrzostwa wygrał zespół - OSSWR/WKS Skrzydło II,

2 m. zajął - ZPS Kraków/Wawel I, a **3 - OSSWR/WKS Skrzydło I.**

W klasyfikacji kobiet zwyciężyła: Monika Sadowy-Naumienia - OSSWR Bydgoszcz

W klasyfikacji juniorów: Mistrzem ZPS został - Paweł Jankowski z ZG ZPS

W klasyfikacji POPS: 1 m. zajął Marek Tarczykowski z ZPS Bydgoszcz,

2 m.-Dorota Gawrońska z ZPS Warszawa a 3-Janusz Brzeziński z ZPS Łódź.

W konkurencji HIT ROCK: wygrał również Marek Tarczykowski.

Patronat nad Mistrzostwami objęło; *Ministerstwo Obrony Narodowej, Spółka Komandos i Związek Polskich Spadochroniarzy.*

Jury Mistrzostw stanowili:

Przedstawiciel ZG SPS –

Władysław Koźmiński,

Prezes IV Oddz. ZPS –

Janusz Górny, Dyrektor

Zawodów – Marek

Gerbatowski, Sędzia Główny

– Mariusz Puchała.

Gościem Mistrzostw był

Prezes Zarządu Głównego ZPS gen(r) Leszek Chyła, oraz z racji II Zjazdu, odbywającego się w pobliskiej Kruszwicy - członkowie **Spadochronowej Kadry Narodowej lat 50-80.**



Pomieszczone generacji starszej i młodszej dawnej Kadry Narodowej, podczas Mistrzostw w Inowrocławiu: Stasiu Maksymowicz, Irka Szwedek, Lidka Kosk i Józek Łuszczki

SPADOCHRONOWE MISTRZOSTWA POLSKI JELENIA GÓRA 2007



Mistrzowie na podium
1. Marek Tarczykowski,
2. Rafał Zgierski, 3. Piotr Gądek

W dniach 14 - 19 sierpnia 2007 roku na lotnisku Aeroklubu w Jeleniej Górze, odbyły się Spadochronowe Mistrzostwa Polski w konkurencjach klasycznych w których startowało 45 Zawodników.

Dobra pogoda pozwoliła rozegrać 10 kolejek skoków na celność lądowania z wysokości 1100 m., oraz 3 kolejki skoków na akrobację indywidualną z wysokości 2200 m.

Mistrzem Polski w klas. generalnej został:
Marek Tarczykowski - Aer. Pomorski Toruń

I Wicemistrzem – **Rafał Zgierski** –
6 BDSz/Wawel Kraków

II Wicemistrzem – **Piotr Gądek** –
6 BDSz/Wawel Kraków

Konkurencja celności lądowania:



Ekipa sędziowska obsługująca Mistrzostwa

I m. Marek Tarczykowski –

Aer. Pomorski Toruń

II m. Monika Sadowy –

Naumienia - OSSWR/WKS

Skrzydło Oleśnica

III m. Piotr Gądek -

6 BDSz/WKS Wawel Kraków

Konkurencja akrobacji:

I m. Piotr Augustyniak –

OSSWR/WKS Skrzydło

Oleśnica

II m. Marek Pietrzak -

OSSWR/WKS Skrzydło

Oleśnica

III m. Rafał Zgierski –

6 BDSz/WKS Wawel Kraków

ZJAZDY SPADOCHRONOWEJ KADRY NARODOWEJ
z lat 50-70-tych 8-9.07.2006 r. i II. z lat 50-80-tych 24.08.2007 r..

Życie ludzkie mija niezmiernie szybko w zgiełku pracy, codziennych czynności a także zamyślenia do spędzania go w wysublimowany sposób, dający satysfakcję z



Zgrupowanie kadry w 1967 r. na wycieczce w Dukli-
miejsku bitwy pancerniej II Wojny Światowej. Od góry:
W. Czyż, Gonera, S. Orzech, W. Gugniwicz, ?,
K. Ligocka, J. Gawłowski, „Mucha”, W. Soleżyński,
S. Jakubowski, Wł. Koźmiński, ?, E. Kulesza i
S. Maciejewski.

udziału tworzenia w nim czegoś nadzwyczajnego. Dla nas spadochroniarzy, którzy wybrali sobie z zamyślenia przebywanie między niebem a ziemią, uprawianie skoków ze spadochronem, stanowiło sposób na życie z dużą dozą mocnych wrażeń. Dla wielu z nas właśnie spadochroniarstwo zapoczątkowane pierwszym skokiem, pozostało w naszym życiu do emerytury. Dla jednych był to pewien okres w którym mogli się spełniać, poczym powrócili do innych zajęć, dla drugich była to praca zawodowa. Większość jednak

w młodszej części życia, zaabsorbowana była sportem spadochronowym i ci poświęcali każdą wolną chwilę na doskonalenie swoich umiejętności, by w

ciągłej rywalizacji, osiągnąć jak najlepszy wynik. Marzeniem każdego skoczka uprawiającego ten sport, było dostanie się do Kadry Narodowej, czy Wojska Polskiego i reprezentowanie Polski, lub Armii w międzynarodowych zawodach i Mistrzostwach Świata. Zgrupowania kadry były też szkołą doskonalenia techniki skoku i uzyskiwanie przewagi nad innymi skoczkami z poza kadry, co dawało większą szansę na dłuższe przebywanie w tej spadochronowej elicie. Każde kolejne zgrupowania przynosiły wiele radości ich uczestnikom, szczególnie ze spotkania się znowu. Lata jednak szybko mijają i wszystko kiedyś musiało się skończyć. Związane na



Kolejni uczestnicy meldowali się do rozpoznania i
przywitania pod przewiewną wiatą

zgrupowaniach przyjaźnie, wspólne dążenia do celu, koleżeństwo, spędzanie razem długich okresów na lotnisku w Krośnie, czy w Nowym Targu i w tzw. wolnym czasie / przerwy w skokach, wycieczki, dni nielotne itp./ mimo wszystko nie wytrzymały próby czasu, który wymusił na nas zajęcie się normalnymi, ludzkimi sprawami i obowiązkami. Zacieranie śladów jest prawem natury, chyba, że jej ktoś w tym przeszkodzi. Wtedy można liczyć na przedłużenie pamięci tamtych lat i jeszcze choć trochę pocieszyć się sobą, oraz powspominać tamte dobre, bo młode lata. Niewiele więc brakowało, żeby ta nasza kadrowa społeczność zniknęła bez śladu z naszego życia, gdyby nie przypadek i rewelacyjny wprost pomysł dwóch naszych kolegów – Heńka Rozwadowskiego i Edka Ligockiego, którym po spotkaniu się, strzeliło do głowy zorganizowanie „spotkania po latach” członków Kadry Narodowej, zanim się całkiem nie zestarzejemy. Po wielu wysiłkach w poszukiwaniu adresów z trudem odtworzonej listy /choć jeszcze nie całkowicie/ byłych członków kadry przedziału lat 1950 - 1970, wysłano zaproszenia do około 40 kolegów. Komitet organizacyjny powiększony o byłą, wielokrotną Mistrzynię Polski Mariannę Korolewską /Puchar/, zresztą też reprezentującą w latach 50-tych Aeroklub Wrocławski i kolegę Władka Urbusia z Aeroklubu Łódzkiego, który był technicznym



Kolacja z gilotowych przysmaków przeciągnęła się do późnych godzin nocnych

organizatorem tego spotkania, z napięciem oczekiwał na zgłoszenia udziału w spotkaniu. **I Zjazd odbył się 8-9. 07.2006 r. w Tuszynie k/Łodzi. Przyjechało 20 kadrowiczów w tym 7 kobiet**, niektórzy z osobami towarzyszącymi, oraz dwóch znanych trenerów spadochroniarstwa : **Zdzisław Chyliński i Bolesław Gargala, oraz trener WF dr Stanisław**

Maksymowicz. Przypomniały się więc stare czasy, przywróciły wspomnienia, poparte zdjęciami i

opowiadaniem. Teraz pozwolą lepiej porównać i zapamiętać młodego wówczas „Jasia” z obecnym, obciążonym już bagażem lat „Janem”. Pogoda była iście spadochronowa, żar z nieba (33 stop. C), jak nieraz w czasie zgrupowań, co dodało uroku, ale i wymęczyło uczestników. Władziu Urbaś zorganizował dla nas pokaz skoków na teren ośrodka wczasowego w którym zjazd był zakwaterowany , by uczcić spotkanie koleżeńskie akcentem spadochronowym, jak też dla porównania sprzętu używanego dawniej i obecnie.

Najciekawiej z pewnością wyglądało rozpoznawanie się przybywających kadrowiczów z powagą i ostrożnością, aż do wybuchów zdziwienia i radości z ostatecznego rozpoznania. Ten z brzuszkiem, ten z laską a jeszcze inny siwy i do

tego mocno wypierzały. O paniach nic nie powiem, bo jak dawniej wyglądały atrakcyjnie. Do południa przyjeżdżające stopniowo towarzystwo, gromadziło się pod obszerną wiatą, dopełniając ceremonii przywitania się z wcześniej przybyłymi kolegami i natychmiastowe chłodzenie się zimnym piwem, popijanym przy intensywnym gawędzeniu o wszystkim, co się w tym długim czasie wydarzyło a było to od 55 od 36 lat temu. Stare zdjęcia poszły w ruch a nowe robili wszyscy na bieżąco. Potem smaczny obiad oficjalne powitanie, wręczenie wybitych na te spotkanie specjalnych odznak z kolejnym numerem, ustalonego komisyjnie, uczestnictwa w Spadochronowej Kadry Narodowej, oraz gorącej dyskusji nad dalszą organizacją takich spotkań „po latach”, ich formą, terminami i propozycją rozszerzenia uczestników o następną dekadę lat, tj. 80-tych. Wojtek Soleżyński zaprezentował uczestnikom film „Akrobacja zespołowa” w wykonaniu reprezentacji Wojska Polskiego /WKS „Skrzydło”/ dla przypomnienia kolegom własnych wyczynów w powietrzu. Kolacja podana pod wiatą z kalorycznymi potrawami, pieczonymi na rożnie ze słabszymi trunkami i mocniejszymi też, bardzo umiarkowanie spożywanych, podtrzymywała wesołą atmosferę do bardzo późnych godzin nocnych. Nazajutrz, pożegnalne śniadanie, masowe robienie grupowych zdjęć, wymiana adresów i telefonów i nawoływanie na rychłe kolejne spotkanie już w przyszłym roku. Żal było odjeżdżać. Trochę to było za krótko.

Z pierwszego spotkania wydano pozjazdowy Biuletyn, który razem z zaproszeniem na II – gie /tegoroczne/ spotkanie, wysłano do 44 kolegów kadrowiczów z lat 50-70-tych, umieszczając w nim kilkanaście zdjęć z tego pobytu, dla przypomnienia a dla nieobecnych, aby zachęcić ich do tegorocznego



Zdjęcie pożegnalne uczestników 1-go Zjazdu Kadry Narodowej lat 50-70. Z góry od lewej: Rysiek Olszowy, Waldek Bołotowicz, Stanisław Maksymowicz, Heniek Rozwadowski, Jurek Łoboda, Wacek Gugiewicz, Czesiu Robak, Rysiek Kuś, Władek Koźmiński, Sylwek Jakubowski, Krysia Bednarz /Kotlarek/, Heniek Serda, p. Aleksandrowicz /osoba tow./, Bolek Gargała, Krysia Ligocka, Edek Ligocki, Lidka Kosk /Głodkowska/, Janka Borkowska /Zwierzchowska/, Marysia Korolewska /Puchar/, Stefek Czerwonka i Zdzisław Chyliński.

udziału w spotkaniu. Zeszłorocznicy uczestnicy otrzymali także płyty DVD z nowym, krótkim filmem i z kilkudziesięcioma zdjęciami ze spotkania. Tak było w ubiegłym roku.



W takim plenerze odbył się 2-gi Zjazd Kadry z lat 50-80

Tegoroczne spotkanie „po latach” zorganizowano w ostatniej chwili, rozszerzając skład uczestników o lata 80-te. Zawiadomienia kolegów z tej dekady poszły osobnym torem, niestety efekt z powodu krótkiego już terminu i niedokładnych danych adresowych był niedostateczny. Miejsce Zjazdu wybrano tym razem w **Kruszwicy nad jeziorem Gopło w dniach**

24-26. 08. 2007 r. Były więc obawy, że nie wszyscy ułożą

sobie sprawy osobiste i rodzinne tak, aby móc przyjechać na dość nieoczekiwane już w tym roku spotkanie. Mimo to starsza generacja w zasadzie nie zawiodła. Co prawda, kilku kolegów nie mogło przyjechać /Rysiek Kuś, Heniek Serda, Czesiu Robak, Władek Koźmiński i Jurek Łoboda/, ale zastąpili ich inni, którzy nie byli w zeszłym roku; Tośka Chmielarczyk, Bożena Wolniak /Muskiet/, Tadeusz Podgórski, Jasiu Kuliś i Zbyszek Dzius. Było więc **19 kadrowiczów z lat 50-70-tych, 4- z lat 70-80-tych i 2- trenerów** /Zdzisław Chyliński i Stanisław Maksymowicz/.

Gościem zjazdu był Krzysztof Szymczykowski, były skoczek Aeroklubu Wrocławskiego i WKS „Śląsk”, mieszkający obecnie w USA, któremu każde spotkanie z polskimi spadochroniarzami jest niezmiernie bliskie. Przypomnę, że Krzysiek troskliwie opiekował się wrocławską ekipą podczas zeszłorocznych Mistrzostw Świata POPS rozegranych w Arizonie. Kilku kolegów przyjechało z osobami towarzyszącymi, które z powodzeniem utożsamiały się z



Za chwilę będziemy się wspinać na „Mysią Wieżę”

naszą grupą, uczestnicząc we wszystkich przedsięwzięciach zaplanowanych w programie spotkania, bawiąc się z nami, oraz z ciekawością słuchając opowiadań o naszej sportowej pasji. Jak zwykle najciekawsze były przywitania i kolejne

rozpoznawanie się z tymi, którzy biorą udział w spotkaniu po raz pierwszy. Ja dla utrudnienia rozpoznania, przez przybyłych wcześniej kolegów, postanowiłem założyć na moją, opuszczoną przez włosy głowę, kudłatą perukę. Stojąca już duża grupa przed wejściem do pensjonatu z uwagą i zaciekawieniem obserwowała, kto to teraz przyjechał. Powoli podchodziłem w otoczeniu moich towarzyszy podróży z uśmiechniętą gębą, rozkładając szeroko ręce na przywitanie. Grupa z mocno rozrzedzonymi minami przycichła, wpatrując się na przybyłego dziwoląga, pytając „a kto to taki”. Kiedy wreszcie chwyciłem się za włosy, „Biedronka” /Janka Borkowska/ wybuchła przeraźliwym śmiechem i podbiegła do mnie, reszta rechotała jeszcze dobrą chwilę. Kawał się chyba udał. Jeszcze przed kolacją odbyło się krótkie powitanie przez komitet organizacyjny / Marysię Korolewską i Henka Rozwadowskiego/, który przedstawił uaktualniony program spotkania. Po kolacji, dalsza część oficjalna – rozdanie pamiątkowych plakietek i numerowanych odznak z nowym motywem spadochronu /wg. kolejności uczestnictwa w Kadrze Narodowej/. Następnie Wojtek Soleżyński odtworzył na DVD wykonaną przez siebie nową płytę, tym razem z krótkim, filmem o nowoczesnym spadochroniarstwie i serią zdjęć z poprzedniego zjazdu, po czym wręczył każdemu uczestnikowi spotkania jego kopię. Dalsze towarzyskie rozmowy odbywały się w „zespołach” w pokojach hotelowych i w dowolnych składach wzajemnych zainteresowań i zależnych od pojemności pomieszczeń. Gwar rozchodził się po korytarzach znów do późnych godzin. Nazajutrz po wyśmienitym śniadaniu /a w ogóle wszystkie posiłki były obfite i smaczne, mogące konkurować z „dawną żywnościową normą LOT”/ kadrowicze pojechali autokarem na odbywające się w Inowrocławiu, XI Spadochronowe Mistrzostwa ZPS w celności lądowania. Tam też zostaliśmy przedstawieni nowemu Prezesowi ZG Związku Polskich



Przed rejssem po goplańskim rezerwacie z kapitanem statku

Spadochroniarzy gen.(r)Lechowi Chyle jak również obecnym tam członkom ZG ZPS. Oglądając zawody spotkaliśmy wielu znajomych skoczków, instruktorów i działaczy, organizujących te zawody. Odnaleźliśmy tu też nieobecnych na zjeździe kadrowiczów; Jerzego Łobodę, Władka Koźmińskiego z lat 50-70, oraz Irenę Szwedek, Andrzeja Buczkowskiego, Mariusza Puchałę i Mirosława Rapitę /z dekady lat 80-tych/, którzy zaangażowani byli w organizację zawodów i nie mogli z tego powodu uczestniczyć w spotkaniu. Druga część dnia, po obiedzie, to rejs statkiem po jeziorze Gopło, /16 km. w jedną stronę/ podczas którego kapitan statku opowiadał i pokazywał urocze zakątki, ścisłej strefy rezerwatu i unikalne okazy flory, oraz ptaków jeziornych. Na statku załoga częstowała swoich gości grochówką z grubą wstawką wędzonej szynki i kuflowym piwem /do opróżnienia beczki/ a w miejscu docelowym przygotowała ognisko do pieczenia kiełbasek. Osmoleni żarem, najedzeni i rozbawieni wracaliśmy na pokład, by tam przy skocznej muzyce, tańcami i dalszymi rozmowami, czy wspomnieniami, kontynuować powrotny, nocny już rejs „Rusałką” i cieszyć się z tego, że możemy jeszcze w jakimś stopniu powrócić do dawnych, młodych lat, które stworzyły z nas specyficzną, spadochronową, kadrową społeczność. Na pokładowym parkiecie brylowały niezmordowane tancerki a najbardziej: Janka Borkowska i Marysia Korolewska, oraz tancerze Sylwek Jakubowski i Krzysiek Szymczykowski. Sprowokowany naleganiami wyżej wymienionych, osobiście wypróbowałem moje protezowane nogi, stwierdzając, że w takim towarzystwie nie może mi się przecież nic złego wydarzyć i tak też było. Choć trochę zmęczeni dynamiką dnia, to po powrocie do pensjonatu, mimo późnej pory, rozbawione towarzystwo dalej kontynuowało „tematyczne” spotkania po pokojach. Przechodzący korytarzem samotnik mógł śmiało wejść do pokoju z którego dochodziły odpowiadające jego „fali” odgłosy, aby zniknąć na kolejne godziny. W niedzielę po śniadaniu armia rodzimych fotografów, wykorzystując wejściowe schody wykonywała pożegnalne grupowe zdjęcia, starając się uchwycić wszystkich uczestników zjazdu. Po czym spacerkiem podążyliśmy do „Mysiej Wieży”, aby zapoznać się z początkami naszej państwowości, oglądając historyczną ekspozycję, a wdrapawszy się na taras widokowy podziwiać rozległy widok na okolicę i horyzont malowniczego jeziora z pływającymi po nim żaglówkami. Wzbogaciwszy się o kolejną turystyczno-historyczną wiedzę, wracaliśmy na obiad już z nieco poważniejszymi minami z racji zbliżającego się rozstania. W czasie jego trwania, przypomniano najważniejsze ustalenia na przyszłość a Waldek Bołotowicz w imieniu uczestników podziękował organizatorom za włożoną pracę w urzeczywistnienie II-go już „Spotkania po latach”, wręczając Mariannie Korolewskiej wiązanek kwiatów, oraz kilku kolegom od siebie drobne upominki, uznając ich udział w jego przygotowywaniu za godny wyróżnienia. Państwo Niemczykowie przywieźli dwa ogromne kosze jabłek i gruszek z własnego ogrodu, ku uciechu ogółu, za możliwość darmowego uzupełnienia potrzebnych nam witamin. Pożegnania odbywały się w miarę czasu, wcześniej, lub później odjeżdżających kolegów z

zapewnieniami udziału w kolejnym spotkaniu i wyrażeniami zadowolenia ze wspólnego spędzenia tych dni.

Wojciech Soleżyński



Uczestnicy II-go „spotkania po latach” lat 50-80, XX wieku. Od góry z lewej: Waldek Bołotowicz, Tadeusz Podgórski, Staszek Mikrut, Józek Łuszczki, Sylwek Jakubowski, Rysiek Olszowy, Zbyszek Dzius, /żona Podgórskiego, żona Bołotowicza/, Władzia Niemczyk /Sanetra/, Bożenka Wolniak /Muszkiet/, Wacek Gugniwicz, Edek Ligocki, Wojtek Soleżyński, Stefek Czerwonka, /żona Czerwonki/, Działaw Chyliński, Heniek Rozwadowski, Krysia Ligocka, Janka Borkowska /Zwierchowka/, Krysia Bednarz /Kotlarek/, siedzą: Marysia Korolewska /Puchar/, Staszek Maksymowicz i Tośka Chmielarczyk



OŚRODEK SZKOLENIA SŁUŻBY WYSOKOŚCIOWO - RATOWNICZEJ BYDGOSZCZ

Ośrodek Szkolenia Służby Wysokościowo – Ratowniczej w Bydgoszczy powstał w 2 Bazie Lotniczej – Bydgoszcz dnia 16.11.2001r. w oparciu o kadre i wyposażenie po rozformowanym Wojskowym Ośrodku Szkolenia Spadochronowego WLOP w Oleśnicy. Działalność szkoleniowa prowadzona przez Ośrodek obejmuje realizację zadań na rzecz Sił Powietrznych i dla potrzeb całości Sił Zbrojnych RP. W skład zadań OSSWR - Bydgoszcz wchodzi między innymi: - szkolenie i trening spadochronowej reprezentacji WP - szkolenie i trening Spadochronowej Reprezentacji Sił Powietrznych; - szkolenie skoczków i instruktorów spadochronowych dla potrzeb Sił Zbrojnych RP;

- szkolenie instruktorów i personelu służby wysokościowo – ratowniczej jednostek lotniczych Rodzajów Sił Zbrojnych RP;
- szkolenie personelu latającego Rodzajów Sił Zbrojnych RP w zakresie szkolenia spadochronowego, wysokościowo – ratowniczego i ratownictwa lotniczego;
- przeszkalanie instruktorów spadochronowych WP w zakresie eksploatacji nowych typów sprzętu spadochronowego i wysokościowo – ratowniczego;



Dowódca Ośrodka Szkolenia Służby Wysokościowo – Ratowniczej ppłk. Krzysztof Szopiński, po skoku na zrzutowisku Raków /pierwszy z prawej/

- opracowywanie dokumentacji i wprowadzanie metod szkolenia spadochronowego i wysokościowo – ratowniczego;
- współpraca z jednostkami MON i MSWiA, prowadzącymi szkolenie spadochronowe i wysokościowo – ratownicze;
- współpraca i wymiana szkoleniowa z reprezentacjami spadochronowymi armii CISM;
- współpraca szkoleniowa z Wojskową Federacją Sportu, Aeroklubem Polskim, Międzynarodową Organizacją

Lotniczą FAI, Międzynarodową Radą Sportu Wojskowego CISM.

Ośrodek Szkolenia Służby Wysokościowo – Ratowniczej od lat współpracuje z Wojskowym Klubem Spadochronowym „SKRZYDŁO”. Praktyczne szkolenie specjalistyczne Ośrodek prowadzi w oparciu o lotnisko Bydgoszcz.

Od 2004 roku realizowane są zgrupowania szkoleniowe na innych lotniskach wojskowych i cywilnych, np. Mirosławice koło Wrocławia, Siemirowice, Poznań-Krzesiny. W tym roku dołączą jeszcze Powidz i Bednary/Kobylnica.

Stan etatowy Ośrodka liczy 26 doświadczonych instruktorów i skoczków Spadochronowych, którzy od lat reprezentują, nie tylko Wojsko Polskie ale i Polskę w zawodach spadochronowych. Dzieje się tak, ponieważ Reprezentacja Polski oparta jest przede wszystkim na zawodnikach z OSSWR - Bydgoszcz.

W latach 1996-2006 zawodnicy Reprezentacji Wojska Polskiego odnosili wiele znaczących sukcesów na arenie polskiej jak i światowej. Do największych z nich należy zdobycie tytułu Mistrza Świata w grupowej celności lądowania w 2000 roku, oraz zdobycie Pucharu Świata przez st. chor. **Andrzeja Lamcha** w 1999 roku.



Podczas skoków treningowych

Zgromadzenie w OSSWR – Bydgoszcz potencjału w postaci wysoko wykwalifikowanej kadry szkoleniowej i sprzętu w pełni kompatybilnego z armiami NATO zapewnia wysoki poziom szkoleniowy wpływający bezpośrednio na wyniki szkoleniowe, sportowe, bezpieczeństwo szkolenia spadochronowego, wysokościowo – ratowniczego, oraz zabezpieczenia wykonywania lotów w Siłach Powietrznych i w Siłach Zbrojnych RP. Żołnierze Ośrodka wykonali ogółem 82.750 skoków ze spadochronem i ich liczba cały czas rośnie.

W roku 2007 odbyły się już szkolenia spadochronowe w Bydgoszczy, w podwrocławskich Mirosławicach, Poznaniu, Powidzu, i czekają jeszcze zgrupowania w Bydgoszczy i Poznaniu. Razem siedem zgrupowań. To ostatnie zgrupowanie kończy cykl przygotowań do najważniejszej imprezy sportowej, która czeka wojskowych spadochroniarzy z bydgoskiego Ośrodka Szkolenia Służby Wysokościowo Ratowniczej.

Są to **IV Wojskowe Igrzyska Sportowe, które odbędą się 12 - 21. 10. 2007r. w miejscowości Hyderabad w Indiach.** Ostatnie Igrzyska w których uczestniczyli żołnierze odbyły się 8 lat temu w Chorwacji (wtedy Polskę reprezentowali spadochroniarze WOŚSpad. Oleśnica). Co prawda cztery lata temu odbyły się Igrzyska we Włoszech, ale niestety bez konkurencji spadochronowej. Po takiej przerwie drużyna -całkowicie odmłodzona – jest zmobilizowana i gotowa do walki”.

Ośrodek Szkolenia Służby Wysokościowo – Ratowniczej dowodzony jest przez Komendanta ppłk. **Krzysztofa Szopińskiego**.



Reprezentacja Polskiej Armii na podium w konkurencji celności lądowania, od lewej: Maciej Lamentowicz, Ryszard Sobczyk, Sławomir Bednarski, Piotr Augustyniak i Piotr Błazewicz.

Wojciech Polczyk

DZIAŁALNOŚĆ NOWEGO ZARZĄDU V /wrocławskiego/ ODDZIAŁU ZPS w pierwszym półroczu 2007 r.

Mija już prawie pół roku od zebrania wyborczego naszego Oddziału ZPS. Czas więc na przekazanie informacji o pracy i perspektywach działania nowego Zarządu. Oczekiwania członków są dość wymagające, ale rzeczywistość w jakiej przyszło mu je spełniać wciąż sprowadza się do zaglądania na stan konta, które pozwoli lub nie, na realizowanie postawionych sobie zadań. Zacznę od możliwości socjalnych Zarządu a ściślej mówiąc nowego Prezesa Ryszarda Olszowego. Poprzednia prezesura scedowana praktycznie na Wiceprezesa Władysława Koźmińskiego /Prezes, Mikołaj Podlisiecki z powodu przewlekłej choroby pełnił rolę raczej honorową/ prowadzącego jednocześnie spółkę ochroniarską „Komandos Wrocław”, miała swoje dobre i złe strony. Jako dyrektor „Komandosa”, Prezes

Koźmiński dysponował wcale niezlą bazę administracyjną, transportową i kadrową. Jako spółka, stanowi źródło finansowania Oddziału wrocławskiego ZPS. Większość etatowych



Prezes Oddziału Ryszard Olszowy łączy pracę związkową z naturą

pracowników „Komandosa” była członkami zarządu V/O ZPS, co stwarzało dobre warunki do wykonywania zadań i załatwiania prac związanych z działalnością związku /ogniska , strzelanie itp. imprezy/, wymagających wykonywania różnych pism i wiele rozmów telefonicznych, oraz korzystania z samochodów służbowych, teje spółki. Niby to wszystko jedno kto to finansuje, czy bezpośrednio „Komandos”, czy ZPS pośrednio, po otrzymaniu statutowych należności, które w części i tak byłyby przeznaczone na ten cel. Rzecz w tym, że „Komandos” od lat nie przekazywał ich na rzecz Oddziału, będąc w nim już

zadłużony na kilkadziesiąt tysięcy złotych, tłumacząc taki stan trudnościami na rynku ochrony. Oddział ZPS więc tylko wegetował, organizując ogniskowe spotkania i strzelanie na mocy możliwych jeszcze w tym czasie umów wspierania działanie związku przez instytucje wojskowe i innych sponsorów. Natomiast Prezes Olszowy korzysta z własnych prywatnych środków, na ewentualny zwrot kosztów, musi uzyskać zgodę Zarządu. Nie ma więc komfortu w podejmowaniu decyzji o ich uzasadnionym użyciu, dla załatwienia określonych spraw. Musi więc ryzykować własne, bo te przecież nie mogą czekać. Na domiar złego Prezes mieszka w Mirkowie i na załatwianie potrzebnych Związkowi spraw a te w świetle szukania teraz nowych obiektów i tworzenia umów, czy porozumień /w przyszłości zresztą również/, wymagają szczególnego zabiegania i częstych kontaktów, musi pokonywać dodatkową drogę do Wrocławia. Taki fundusz, powiedzmy administracyjny, powinien być ustalony a może on jest, tylko o nim nie wiemy. Wydaje mi się jednak, że bardziej zasadna jest działalność



Oddziałowy OSS powinien jak najszybciej rozszerzyć formy szkolenia i usług

Oddziału, oparta na korzystaniu z faktycznie posiadanych zasobów finansowych, będących na koncie związku, które zostały przekazane przez „Komandosa”, czy OSSpad. V/Oddziału, niż obciążanie tymi wydatkami tych instytucji, a potem uszczuplanie, bądź nie wypłacanie należnych środków oddziałowi ZPS z braku zysków, jak to było w przypadku „Komandosa”. Ten zarzut do ustępującego Zarządu poruszany był na zebraniu wyborczym w dyskusji i budził wiele niezdrowych emocji. Utworzony dwa lata temu, Ośrodek Szkolenia Spadochronowego przy V Oddziale, który też ma zasilać finansowo działalność związkową, dopiero raczkuje i sam potrzebuje mocnego wsparcia finansowego, aby

rozwinąć różne formy szkolenia, dające w przyszłości skuteczne źródło stałego dochodu. Uporządkowania wymaga również dokumentacja szkoleniowo – finansowa, do której komisja rewizyjna miała pewne zastrzeżenia.

Wiadomo, działalność w zarządzie Związku to praca społeczna, ale środki na realizację jego statutowych celów są wypracowywane przez powołane do ich pozyskiwania spółki /w naszym przypadku – „Komandos Wrocław” i Ośrodek Szkolenia Spadochronowego V/Oddziału, które należy bardzo racjonalnie wydawać.

W tym roku dotknęły nas dodatkowe kłopoty. „Komandos” musiał opuścić dotychczasową siedzibę na ul. Mazowieckiej /bowiem budynek został przez miasto sprzedany/ z trudem lokując się w o wiele mniejszym pomieszczeniu na ul. Pretficza. Dokucza też brak



Na integracyjne spotkania przy ognisku spadochroniarze związku coraz częściej przychodzą z rodzinami

odpowiednich pomieszczeń dla posiadanego przez OSSpad.

V Oddziału spadochronów, który w poprzedniej siedzibie „Komandosa” miał bardzo dobre warunki. Szkoła Oficerska, która tradycyjnie udostępniała nam swoje obiekty /sala konferencyjna, strzelnica, ośrodek naziemny szkolenia spadochronowego, czy tereny na ognisko/, wypowiedziała nam ich darmowe użyczenie. Od czerwca tego roku stanowi

bowiem już samodzielną jednostkę budżetową i nie ma mowy o korzystaniu z nich na

dotychczasowych warunkach. Podczas wizyty Prezesa Ryszarda Olszowego i Wiceprezesa Stanisława Czopora w Szkole Oficerskiej, Komendant Szkoły, aczkolwiek ze zrozumieniem wysłuchał sytuacji i potrzeb Związku, ale powołując się na swoich mocodawców, zdecydowanie dał do zrozumienia, że dotychczasowe warunki współpracy są niemożliwe do zrealizowania.

Z takim bagażem trudności, już na początku swojej kadencji zetknął się nowy Zarząd. Z tego też powodu, jak również z o wiele mniejszych środków finansowych niż wykazano w sprawozdaniu ustępującego Zarządu na koniec 2006 r. /pozostał bowiem dług za wykonany remont spadochronów D-5 i Z-5 przez OSSpad. równy 54.500 zł./, nie odbyło się wiosenne ognisko integracyjne zawodząc, spadochroniarzy Oddziału.



Budynki „Orle Gniazda” stoją na rozległym terenie, który dekorują samoloty a przylegające alejki obsadzone są własnoręcznie przez kosmonautów

Ale kto szuka ten znajduje! Prawie załamane Prezesowi wreszcie też zaświeciło słońce. Szukając miejsca na ognisko, przypomniał sobie o wrocławskiej enklawie lotniczej – „Orlim Gnieździe”, goszczącego od lat lotników wrocławskiej „Loteczki” / towarzyskiej organizacji skupiającej byłych członków Aeroklubu Wrocławskiego/ i w ogóle wszystkich lotników regionu i nie tylko/. Ponieważ czasami tam bywałem, wspominałem o nim kolegom już kilka lat temu, aby nawiązać tam kontakt i tak jak jej członkowie, spotykać się w jego progach na towarzyskich spotkaniach w ciągu całego roku /nawet poza ogniskami organizowanymi przez ZPS/, ale jakoś nikt nie podejmował się dołączenia do tej propozycji. Rozmowa z właścicielem „Orlego Gniazda”, wrocławskim biznesmenem, również pilotem p. Adamem Biskiem przebiegła, w miłej atmosferze i rzekłbym we wzajemnych oczekiwaniach co do osiedlenia się w nim, blakających się „orląt” spadochronowego Związku. Pan Bisek nie dość, że chce nas gościć preferencyjnie, to ma wiele własnych planów i propozycji na przyszłość z naszym udziałem. Przykładnie rozwija się tu też wieloletnia współpraca z sekcją spadochronową Aeroklubu Wrocławskiego, prowadzoną przez Jacka Brzezińskiego. Mamy więc nadzieję, że spotkanie przy ognisku, tym razem w „Orlim Gnieździe” zapoczątkuje nowy okres działalności naszego związkowego Oddziału. Pan Bisek zachęca też do umieszczenia spadochronowych akcentów na ścianach, czy w gablotach, wzbogacając i tak już bogaty lotniczy wystrój sal konsumpcyjnych. Może wreszcie znajdzie się godne miejsce dla sztandaru V/O ZPS. Nie długo po wstępnych



„Orle gniazdo” powstało po adaptacji podłużnych pomieszczeń wypalarni cegieł. W jednym z nich odbyły się uroczystości jubileuszu „Loteczki”. Pierwszy z prawej przy śmigle właściciel Adam Bisek, drugi z lewej, od strony śmigła Mirosław Hermaszewski, obok niego z lewej Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz

rozmowach, bo już 6. 08. 2007 r. odbyło się w nowym miejscu zebranie Zarządu Oddziału, na którym Prezes przedstawił Zarządowi sprawozdanie z tych rozmów i o perspektywie tej współpracy. Pan Bisek chciałby wspólnie zorganizować Mistrzostwa Świata POPS w 2009 r. proponując rozegranie ich w trzech różnych miejscach / we Wrocławiu, w Jeleniej Górze i w Sobótce. Sprzyja temu, między innymi zaawansowana budowa dużego budynku hotelowego na terenie obiektu „Orlego Gniazda” we Wrocławiu, oraz duże

zainteresowanie sportami

lotniczymi wymienionych tu dolnośląskich miast.

Do rozwiązania pozostaje jeszcze Zarządowi problem organizowania strzelań, wprowadzonych przez Oddział od pewnego czasu i będących mocną zachętą do uczestniczenia w nich członków związku i ich rodzin. Potrzebne będą jednak większe środki za wynajmem strzelnicy, oraz dużo wcześniejsze zamówienia odpowiednich dla nas terminów.

W wyniku zabiegów o środki finansowe w Zarządzie Głównym ZPS, udało się Prezesowi załatwić dofinansowanie jesiennego ogniska /1500 zł./, oraz na zorganizowanie wycieczki autokarowej dla 58 osób chętnych, na pokazy lotnicze w Radomiu w dn.1.09.2007r. /1500 zł/. Jednak nie z puli ZG, lecz odzyskanego częściowo przez „Komandosa” długu.

Na wspomnianym wyżej zebraniu Zarządu, rozpatrzono też prośbę Janusza Łykowskiego, najstarszego / 72 lata /, czynnego skoczka spadochronowego w Polsce, biorącego jeszcze udział w zawodach spadochronowych POPPS o zakupienie i przydzielenie mu do użytku automatu zabezpieczającego. Zarząd niestety nie widzi w tej sytuacji możliwości sfinansowania tego zakupu ze środków Oddziału, ale zwróci się do ZG o dofinansowanie tego celu z pewną jednak modyfikacją użytkowania go w przypadku uzyskania tych środków /cena automatu to suma, niestety, około 3500 zł. i byłby on wtedy w dyspozycji OSSpad. Oddziału. Na wsparcie Związku oczekuje wiele przedsięwzięć określonych statutem, ale w tej miernocie dochodów i ciągłym wyciąganiu ręki do Zarządu Głównego, kuleje nawet ta najprostsza forma spotkań spadochroniarzy – ognisko, nie mówiąc już o strzelaniu, wycieczce, czy jakimś tam wydawaniu periodyku, informującym członków Oddziału o życiu spadochronowym, przynajmniej w rejonie jego działania, przypominającym sylwetki wyróżniających się skoczków i instruktorów spadochroniarstwa itp. A gdzie wzniosłe cele? dofinansowanie zawodów, sponsorowanie udziału zawodników w zawodach wyższych rangą, zakupienie im dobrego sprzętu, pomoc potrzebującym, lub rodzinom zmarłych członków związku i wiele innych.

Chcę przestrzec niektórych kolegów, przed słyszonym, pochopnym wypowiedaniem się na temat nowego Zarządu w stylu - „zobaczmy jak oni sobie teraz poradzą”. Zmieniło się jego umiejscowienie. Ustępujący Zarząd mógł korzystać ze środków „Komandosa” i darmowego użyczenia obiektów Szkoły Oficerskiej, nowy dział w oparciu prawie wyłącznie o prywatne i będzie musiał odpłatnie wynajmować większość z nich. Poczekajmy trochę. Zarząd ma ambicje nadrobienia zaległości. Mimo powstałych trudności, będących niemiłym dla nas zaskoczeniem, optymistycznie patrzymy na dalszą działalność naszego Oddziału. Przecież gdyby Zarząd poprzedniej kadencji pozostał, miałby do rozgrzyzenia te same problemy, tylko skąd wzięłby na nie dodatkowe środki, skoro wpływów ze spółki systematycznie nie było? Nowy też ich nie ma, ale to już jego głowa jak je zdobyć. Dajmy mu więc trochę czasu, może jako nowa „miotła”, lepiej będzie zamykać.

Wojciech Soleżyński

AIR SHOW – RADOM 1-2. 09 2007



Na lotnisku w Radomiu: Ryszard Olszowy, Kazimierz Krowicki, Zofia Olszowy i Kazimierz Woźniak

Dawne propozycje członków n/Oddziału o szerszy zakres podstawowych ofert uczestniczenia w różnych formach ich zainteresowań, dość niespodziewanie urzeczywistniły się na początku sierpnia. Staraniem Prezesa Olszowego w ZG , przy pustej oddziałowej kasie, uzyskał pewne niewielkie , ale dające możliwość przeznaczenia ich na integracyjne potrzeby, środki finansowe. Nadarzająca się w tym czasie okazja, organizowania jubileuszowych X pokazów lotniczych, pod nazwą „Air Show” – Radom, była nie do odrzucenia, jako, że o takim zorganizowaniu grupowego wyjazdu na

jakieś pokazy do Brna, czy do Radomia, wiele się w Związku mówiło. Niestety zawsze brakowało kasy na jego realizację. Szybka decyzja Zarządu, przygotowanie informacji o wycieczce i wysłanie jej do wszystkich członków, mimo wszystko zajęło trochę czasu. Przy okazji tego zawiadomienia, Zarząd umieścił w niej ważne dla dobrego funkcjonowania komunikatywności między Zarządem a członkami polecenie, dla zweryfikowania deklaracji dalszego, względnie aktywnego, uczestnictwa w Oddziale Związku, oraz uaktualnienia namiarów /danych adresowych i telefonicznych/. Ale o tym piszemy w osobnym artykule redakcyjnym. Przez kilka dni dyżurował przy telefonie sam Wiceprezes Oddziału Stanisław Czopor, przyjmując zgłoszenia. Niestety, na wyjazd zadeklarowało się tylko 19 osób w tym część z osobami towarzyszącymi /z rodziny/. Niektórzy koledzy, chętni do tego wyjazdu, musieli z niego zrezygnować, ponieważ w tym samym czasie odbywał się zjazd byłych żołnierzy z kompanii rozpoznawczej w Bolesławcu i już dawno na to spotkanie się zadeklarowali, co jest zupełnie zrozumiałe. Rozważano więc decyzję, czy nie odwołać wyjazdu na Air Show, ale z kolei odwołanie zarezerwowanego wcześniej autokaru, byłoby droższe niż wyjazd nawet kilku osób. W sobotę 1.IX luksusowy wręcz autokar, przed godz. 5.00 podjechał pod klub oficerski SOW i z całym wrocławskim stanem chętnych podniebnych wrażeń, wyjechał po pustych jeszcze ulicach na trasę. Po drodze w Mirkowie wsiadł Prezes z małżonką /też zresztą członkiem naszego Oddziału/ a w Oleśnicy zabrał pozostałą grupę. Wygodnie usadowieni i wystarczająco już rozbudzeni uczestnicy rozpoczęli towarzyskie rozmowy, trwające do samego Radomia, do którego dojechaliśmy parę minut po 11.00-tej. Do lotniska a ściślej



Przed Migiem - 23; Jan Likus, Seweryn Suszek i Tadeusz Preś



Mig-29 po zakończeniu pokazu

mówiąc, do niedalekiego od niego parkingu, jechaliśmy prawie godzinę w ogromnym korku samochodów i autokarów, które zjechały tu z całej Polski. Potem kupno biletów i maszerowanie w dość gęstym tłumie na teren lotniska, gdzie długim ciągiem ustawione były szeregi różnych samolotów transportowych pasażerskich, śmigłowców funkcyjnych /do których można było wejść i pogłądać je

wewnątrz a także zajrzeć do kabiny pilotów. Dalej samoloty

sportowe i cieszące się największym zainteresowaniem, wielkie bojowe śmigłowce i samoloty z interesującym nas szczególnie F-16 i Gripenem, jako, że Polskie Siły Zbrojne wybierały między nimi, którego z nich mieliśmy zakupić dla naszej armii. To wszystko

ustawione na wydzielonym pasie, odgródzone barierkami, do których poprzylepiali się zwiedzający i wszelkiej maści fotoamatorzy, obwieszeni często kilkoma aparatami, cykającymi zdjęcia z każdej strony. My oczywiście też, ale uchwycić kawałek samolotu bez ludzi nie było mowy. Widać, jak brać była spragniona oglądania i posiadania własnych ujęć światowych konstrukcji lotniczych. Było co oglądać a i pogadać z pilotem /jak kto znał język/ po angielsku, niemiecku, holendersku, francusku, ukraińsku, czesku i w wielu innych językach krajów, których przedstawiciele prezentowali swój sprzęt latający. Na bocznych stojankach, gdzie nie było już dostępu, grzały silniki poszczególne samoloty, mające wykonać loty pokazowe a kołując na pas startu, prezentowały swoje kształty i walory



A oto francuski MIRAGE 2000 N

konstrukcyjne, zebrany tłumnie ciekawym gapiom. Znalazienie jednak miejsca przy pasie kołowania granoczyło wręcz z cudem. Oglądaliśmy więc je i fotografowaliśmy między głowami, lub z pozycji „na barana”. Mnie jednak po trzech godzinach wysiadła bateria więc miałem problem z głową. Lepiej już było fotografować w czasie wykonywania lotu i kręcenia figur akrobacji, czy walki powietrznej, jaką dzisiaj zademonstrowały nam dwie pary między sobą F-16 i SU-7, namierzając się nawzajem po ciasnych skrętach i wymyślnych

figurach, a wszystko to w ograniczonej strefie przestrzeni, tak, że ani na moment nie znikali z bezpośredniego pola widzenia a w pionie nawet nie zahaczając o dość nisko wiszące chmury. Kto wygrał? Trudno powiedzieć, choć byłem pilotem, lat temu...ho, ho, to walki nowoczesnych samolotów są dla mnie odległą dziedziną

Z zachwytem oglądała publika indywidualne loty akrobacyjne samolotów bojowych F-16, Gripena, Horneta i innych, wykonujących pętle, pionowe wznoszenia tuż po starcie, loty odwrócone, szybkie becзки na niskich wysokościach a także na zakończenie popisów, powolny lot na dużych kątach natarcia nad pasem startowym, utrzymujących się w powietrzu na silniku. Przy tych figurach, łoskot odrzutu i dopalacza, sprawiał wrażenie trudne do opisanego. Narobione przeze mnie zdjęcia, mają więc w obiektywie zawsze jakąś część fotografującego również sąsiada a najczęściej szybko przelatujący obiekt mojego fotograficznego pożądanego, uciekał mi z obiektywu. Przeplatanie lotów samolotów i śmigłowców z lotami sportowych grup akrobacyjnych na „Orlikach”, Zlinach i innych, pozwalało ochłodzić z wrażeń poprzedniego pokazu. Niestety,



Niemieckie TORNADO

czwarta godzina trwania Show, wstrząsnęła widzami. Pędzące do jednego punktu trzy samoloty polskiej grupy akrobacyjnej „Żelazny”, na wysokości około 300 m. z trzech kierunków miały się minąć w minimalnej odległości, i wystrzelić w górę rozchodząc się rozetą w przeciwną stronę. Szybkie zbliżanie się wprawiało obserwatorów w stan napięcia, ale nikt nawet nie przypuszczał, że dojdzie do tragedii. Tyle razy te i inne, podobne przeloty były wykonywane i przyjmowane przez widzów z podziwem i entuzjazmem. W chwili gdy trzy maszyny miały się minąć, jedna z nich czołowo uderzyła w bok przecinającego mu tor lotu drugiego samolotu. Tępy trzask i okrzyk przerażenia tłumu i komentującego loty spikera. Szczątki obu samolotów spadały na skraj lotniska. Trzeci samolot odleciał szczęśliwie, bez uszkodzeń. Zapanowała cisza a chwilę po tym obecny na pokazach kapelan wspólnie z tysiącami ludzi odmówił modlitwę w intencji zmarłych tragicznie pilotów. Dalsze pokazy zostały wstrzymane a mająca się odbyć druga ich część w niedzielę, została odwołana. Wrażenia z udanej części pokazów, pomimo tragicznej katastrofy, choć mocno nią przyćmione, pozostaną w pamięci. O godz. 18.30 trochę głodni, ale nasączeni piwem / bo do licznych stoisk z grilowymi potrawami na płycie lotniska, przy tej ilości ludzi, trzeba było solidnie i cierpliwie postać/. Niektórzy więc z tego zrezygnowali a przewidujący, posilali się zabranymi z domu kanapkami. Droga powrotna pełna była dyskusji o przyczynie wypadku, ale po pewnym czasie wróciła do normalności. Do Wrocławia, na miejsce skąd wyjeżdżaliśmy, zajęliśmy na godz. 0.30 z nadmiarem wrażeń. Mimo tego wypadku, uczestnicy rozmawiali o kolejnej wyprawie na podobną imprezę, tym razem do Brna, lecz już z noclegiem. Byłaby dużo droższa, ale z klasą. Tylko czy Związek będzie na to stać i nas też na większą dopłatę a w ogóle, czy będą chętni przy dotychczasowym marazmie naszych członków? I jeszcze jedno, takie zamierzenie musi być ogłoszone na początku roku w planie rocznym przedsięwzięć Oddziału. A no, pożyjemy, zobaczymy.

Wojciech Soleżyński



Parada amerykańskich samolotów bojowych F-16 i F-18



Orlik na pasie kołowania



Trzy z sześciu Zlinów grupy pokazowej „Żelazny” z Zielonej Góry



Bez komentarza (zdjęcia z [Hwww.onet.pl](http://www.onet.pl)H)



Gen. bryg MIECZYSLAW KARUS



W dniu 22 czerwca 2007 roku po długiej chorobie zmarł zasłużony dla wojska, oraz sportowych i związkowych organizacji spadochronowych i futbolowych **gen. bryg. Mieczysław Karus**.

Urodził się 20 listopada 1939 roku w Woli Łużańskiej koło Gorlic. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w 1959 roku, wstąpił do Oficerskiej Szkoły Piechoty we Wrocławiu, po której został skierowany do służby w wymarzonej 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej w Krakowie na stanowisko dowódcy plutonu szturmowego w 16 batalionie powietrzno-desantowym. W 1971 roku, po ukończeniu Akademii Sztabu Generalnego, objął stanowisko zastępcy ds. liniowych 1 batalionu szturmowego w Dziwnowie. W 1973 roku wraca do Krakowa, skąd zostaje skierowany do pełnienia obowiązków w misji pokojowej na terenie Południowego Wietnamu. Od 1975 do 1980 roku dowodził słynnym 16 batalionem powietrzno-desantowym 6 PDPD. Tu też zdobywa uprawnienia instruktora spadochronowego WPD. Kolejnym awansem Generała Karusa było powierzenie mu stanowiska zastępcy a potem Komendanta Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Chemicznych w Krakowie. Po rozformowaniu uczelni w ramach restrukturyzacji Sił Zbrojnych, został włączony do organizacji Krakowskiego Okręgu Wojskowego. Tu też otrzymał nominację na Szefa Obrony Terytorialnej. W 1994 roku zostaje mianowany do stopnia generała brygady. Uczestniczył także w organizacji polsko-ukraińskiego batalionu. 7.01.2000 roku zostaje przeniesiony do rezerwy. Od tej pory z większym zaangażowaniem zajmował się działalnością na rzecz sportu spadochronowego i piłki nożnej a także w pracy w Związku Polskich Spadochroniarzy, pełniąc w niej funkcję członka Prezydium ZG. Obecny był również czynnie w wielu innych społecznych organizacjach powiązanych z wojskiem. W uznaniu zasług uhonorowany został przez Prezydenta Królewskiego Miasta Krakowa medalem „Honoris Gratia”. W czynnej, zawodowej służbie odznaczony był m.in. Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim, Złotym Krzyżem Zasługi i wieloma medalami.



Gen. Karus w Komitecie organizacyjnym
Mistrzostw spadochronowych ZPS w 2004 roku

W uroczystości pogrzebowej na cmentarzu komunalnym w Krakowie, uczestniczyła kompania honorowa 6 BDSz wraz z orkiestrą i pocztami sztandarowymi jednostek brygady, Związku Polskich Spadochroniarzy, Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP. Do tłumnie przybyłych towarzyszy broni, rodziny, kolegów i znajomych żegnających generała w jego ostatniej drodze przemawiali, podkreślając jego zasługi i osiągnięcia: gen. dyw. Włodzimierz Połasiński – po. dcy. 2

Korpusu Zmechanizowanego, gen. dyw.(r) Leszek Chyła - prezes ZG ZPS, płk. dypl. Chwałek – były Komendant Wyższej Szkoły Wojsk Chemicznych , oraz p.Ryszard Niemiec – prezes małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

Cześć jego Pamięci !



JAN CIERNIAK NIE ŻYJE



31 maja do podkarpackiej malowniczej wioski Waksmund koło Nowego Targu od rana zjeżdżali spadochroniarze z całej Polski, aby towarzyszyć ostatniej drodze jednego z najbardziej znanych i lubianych kolegów, cenionego instruktora spadochronowego, wieloletniego reprezentanta Polski i Wojska Polskiego / 3-krotnie zdobywał tytuł Mistrza Polski/ i pilota samolotowego Jana Cierniaka. Niemalże od początku tworzenia się powojennego polskiego spadochroniarstwa /w roku 1951 uzyskał uprawnienia instruktora, właśnie w Nowym Targu/ nazwisko Jana Cierniaka związane było z wszelkimi poczynaniami tej dziedziny w sporcie wyczynowym i w pracy szkoleniowej w aeroklubie krakowskim, nowotarskim, oraz jako oficer Wojska Polskiego w spadochronowej służbie 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. Oprócz spadochroniarstwa, Jasiu szczególnym uczuciem darzył góry i wszelkie formy turystyki z nimi związane. Kochał Tatry a nade wszystko narciarstwo zjazdowe. Zawsze spokojny, opanowany, uczynny i odpowiedzialny w swoich poczynaniach. Choć wiele lat życia spędził w Krakowie, zawsze pragnął zamieszkać w swoich kochanych górach. Kiedy więc zakończył aktywne życie zawodowe w wojsku a następnie pracę w Centrum Szkolenia Spadochronowego w Nowym Targu i wreszcie w Zespole Usług Agrotechnicznych, gdzie jako pilot wykonywał zadania w Polsce i w Afryce, osiedlił się w podkarpackim Waksmundzie, budując tam dom, nieopodal wartkiego Dunajca. Niestety nieuleczalna choroba odebrała mu możliwość nacieszenia się tatrzańskimi i nowotarskimi krajobrazami, lecz duch Janka już na zawsze będzie się unosił nad krainą, którą od pierwszych lat spadochronowej i lotniczej



Przed dom Jana Cierniaka przybyło wielu spadochroniarzy z całej Polski, by towarzyszyć mu w ostatniej drodze



Wiązankę kwiatów składa Prezes wrocławskiego,
V/O ZPS Ryszard Olszowy

z nim razem barwy Polski czy Wojska Polskiego w różnych zawodach spadochronowych w kraju i za granicą. Nie sposób wymienić wszystkich, ale podam choć kilka nazwisk, które jeszcze nie uleciały mi z pamięci a stanowią z racji zbliżonej, wspólnej lotniczej drogi z tamtych już lat – historię polskiego spadochroniarstwa sportowego między innymi: *Zdzisława Chylińskiego, Stanisława Baścika, Jaceka Hasztrakiewicza, Romana Lewandowskiego, Waldemara Bołotowicza, Bolesława Gargalę, Jana Molika, Edwarda Ligockiego, Gustawa Koniora, Andrzeja Zalasieńskiego, Wojciecha Soleżyńskiego, Ryszarda Olszowego, Józefa Łuszczkiego, Zbigniewa Dziusa, Zenona Brongiela, Janinę Borkowską, Witolda Świegodę, Stanisława Sondej, Zygryda Rudnika, Henryka Serdę, Jana Fatygę, Witolda Raczyńskiego, Lecha Jeske* i wielu innych, przybyłych z odległych nawet części kraju, aby oddać mu cześć i wyrazić dumę, że mogliśmy z nim razem przebywać i wykonywać spadochronowe i lotnicze zadania. Zmarł w wieku 75 lat. W swojej lotniczej karierze wykonał 2478 skoków ze spadochronem a na samolotach wylatał ponad 5000 godzin. **Janku , pozostaniesz zawsze w naszej pamięci.**

Niech Ci Dunajec szumi po wieki.

Wojciech Soleżyński



Z Aeroklubem Tatrzańskim zetknęło się wielu spadochroniarzy i tradycją się stało, odwiedzanie go z różnych okazji pobytu w pobliżu. Tym razem w tej smutnej chwili całkiem przypadkowo spotkali się tutaj dawni koledzy Krakowa Warszawy i Wrocławia Gustaw Konior, /?/, Jan Molik, Edek Ligocki, Andrzej Zalasieński, Rysiek Olszowy, Roman Lewandowski i Wojciech Soleżyński / autor zdjęcia/



JAN DĄBKIEWICZ



W dniu 1.06.2007 roku zginął tragicznie nasz związkowy kolega, członek Aeroklubu Wrocławskiego Jan Dąbkiewicz. Zdarzenie miało miejsce podczas zawodów spadochronowych w Łodzi w czasie wykonywania skoku z wysokości 1000 m. Przyczyną była prawdopodobnie niesprawność urządzenia otwierającego spadochron / zakleszczenie się pilotyka w kieszonce, tzw. „twardy uchwyt”. Nie wiadomo dlaczego nie otwierał spadochronu zapasowego.

Jan Dąbkiewicz często uczestniczył w zawodach spadochronowych kategorii POPS. Był też uczestnikiem wyprawy wrocławskich skoczków na Champions Word do Arizony w USA w ubiegłym roku. Pierwsze skoki wykonywał w wojsku pod nadzorem instruktora wojsk lotniczych Janusza Osieckiego. Wykonał około 700 skoków ze spadochronem. Pozostawił żonę i córkę.

Cześć jego pamięci!

NOWE WŁADZE W ZARZĄDZIE GŁÓWNYM ZPS

W czerwcu 2007 roku na Zejeździe Sprawozdawczo-wyborczym delegaci oddziałowych Związków wybrali nowe władze na kolejne cztery lata. Oto najważniejsze stanowiska:

Prezesem został:

gen. dyw.(r) Leszek Chyla

Wiceprezesem d/s organizacyjnych:

Stanisław Gregosiewicz

Wiceprezesem d/s ekonomiczno-finansowych:

Józef Kostecki

Wiceprezes ds. kombatanów i weteranów:

Andrzej Głowacki

Sekretarzem Generalnym:

Wiesław Iwański

*Z naszego Oddziału do Zarządu weszli: **Ryszard Olszowy /prezydium/, Władysław Koźmiński /Przew. Kom. Sportowej/, Andrzej Buczkowski /komisja Rewizyjna/ i Mariusz Puchała /członek Zarządu/.***

Zespół redakcyjny: Jacek Brzeziński, Mirosław Marcinkiewicz, Józef Marczyński, Mariusz Puchała

Redaktor koordynator: Wojciech Soleżyński tel. 071-363-16-44 tel. kom. 504-429-565

Ul. Domeyki 16, 53-209 Wrocław e-mail: Wojciech_solezynski @ op.pl

Biuletyn rozprowadzany jest bezpłatnie i nie stanowi jakichkolwiek dochodów